Rok V. Kraków-Podgórze, Środa 1 Maja 1907 Nr. 117

4 Cena Numeru wszędzie Centy (8 halerzy).

PRENUMERATA

miesięczna wszędzie, zarówno w Krakowie jak na prowincyi 2 K, już z dostawą do domu, względnie z przesyłką pocztową. — Prenumerata za granicą 2 marki, 3 franki, 1 rs. 20 kop.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 30 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN“: ulica Zacisze L. 7, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ul. Zacisze L. 7, Tel. 512, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin“ poranna w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 512) od godziny 9 rano do godziny 8 wieczorem w biurze przy ul. Zacisze 7, Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą wieczorem o 5 i zrana o 8. Cena numeru 4 ct. (8 hal.). W poniedziałki i dni poświąteczne „Nowiny“ wychodzą o 9 zrana. Cena 2 ct.

Trzeci Maja w Krakowie.

Trzeci Maja. Ogólny komitet obywatelski Koła mieszczańskiego i cechów krakowskich z pp. r. Kosobuckim, J. Stankiewiczem i A. Hibińskim na czele — ogłosił odezwę, wzywającą całe nasze społeczeństwo do udziału w uroczystym obchodzie Trzeciego Maja. Odezwa wzywa, aby w dniu 3 maja przemysłowcy i rękodzielnicy zamknęli swoje warsztaty, zwolnili personal od pracy, aby młodzież szkolna wolną była od nauki, w czasie nabożeństwa kupcy zamknęli swoje sklepy od godziny 11 do 2 po południu, biura rządowe i autonomiczne zostały zamknięte, właściele realności swoje domy udekorowali sztandarami o barwach narodowych.

Program uroczystości jest następujący: O godzinie 11 przed południem uroczyste nabożeństwo w kościele N. P. Maryi, celebrowane przez ks. kanonika Krupińskiego; kazanie wygłosi ks. Zygmunt Janicki. W czasie nabożeństwa śpiewać będzie chór z muzyką młodzieży szkolnej gimnazyum Sobieskiego. Po nabożeństwie zgromadzeni uczestnicy uroczystości udadzą się w uroczystym pochodzie około Rynku, ulicą Grodzką na Wawel, gdzie zostanie wygłoszona mowa i złożone wieńce od mieszczaństwa krakowskiego i od włościan ziemi krakowskiej na grobie Tadeusza Kościuszki. Uroczystość zakończy się wieczorkiem w „Sokole“.

Rocznica majowa. Program uroczystego obchodu 116-tej rocznicy uchwalenia słynnej Konstytucyi, który odbędzie się w sali krakowskiego „Sokoła“ w najbliższy piątek, t. j. dnia 3-go maja br., przedstawia się wspaniale. Odczyt wygłosi prof. uniwersytetu jagiell. dr Wiktor Czermak, w części zaś muzykalnej wezmą udział: artystka śpiewaczka pani Marya Nakonieczna, artysta teatru miejsk. pan S. Stanisławski, który wygłosi deklamacyę, baryton opery warszawskiej pan Eugeniusz Wierzbicki, kwartet smyczkowy, złożony z panów: K. W. K. i F., oraz amatorska orkiestra „Sokoła“. — Początek obchodu o godz. 7-mej wieczorem.

Nie można wątpić, że tak piękny program i wzniosły cel uroczystości zgromadzą w piątek do sali „Sokoła“ tłumne zastępy publiczności, to też bilety na krzesła należy wcześniej nabywać w handlu pp. Zajączka i Lankosza przy linii A—B w Rynku głównym, gdyż w dniu obchodu przy kasie łatwo zabraknąć ich może.

Komitet obywatelski „Koła mieszczańskiego“ i Cechów krakowskich prosi raz jeszcze gorąco właścicieli realności, by w dniu 3-go maja udekorowali domy swe sztandarami o barwach narodowych. Wszystkich zaś współobywateli uprasza i wzywa, by zamiast światłem, iluminowali swe mieszkania kartkami iluminacyjnemi Towarzystwa Szkoły Ludowej, których dostać można wszędzie.

Młodzież szkolna, czcząc wielką pamiątkę Konstytucyi 3 maja, urządza pochód do parku dra Jordana. Pochód wyruszy o godz. 4 z pod pom. Rejtana, a po złożeniu wieńców twórcom Konstytucyi 3 maja, po przemówieniu członka T. S. L. i po odśpiewaniu pieśni narodowych przez chór studencki, uda się z parku pod pomnik A. Mickiewicza.

Komitet obchodowy w połączeniu z T. S. L. zwraca się do wszystkich szkół tak męskich jak i żeńskich by stawiły się solidarnie pod pomnik Rejtana, skąd wyruszą ulicą Basztową i Wolską do parku dra Jordana.

Pochód wieczorny o godz. wpół do 8-ej z pod pom. Mickiewicza.

Dar narodowy 3 maja. T. S. L. odezwą wzywa społeczeństwo do składania ofiar na cele oświaty w dzień 3 maja. W tym roku po raz pierwszy także w Królestwie Polskiem Macierz Szkolna zaapeluje w tym celu do społeczeństwa.

Towarzystwo Szkoły Ludowej przygotowało kokardki narodowe, oznaczone drukowanymi inicyałami: T. S. L. i sprzedawać je będzie w dniu 3-go maja. Uprasza się P. T. Publiczność o nabywanie wyłącznie kokardek Towarzystwa Szkoły Ludowej, gdyż z nich jedynie dochód idzie na cele oświaty narodowej. Wcześniej zamawiać i kupować kokardki te można w Zarządzie Głównym T. S. L. (ul. Floryańska l. 15), a nadto przyjęły je do bezinteresownej rozsprzedaży następujące firmy: A. Skórczewski i Polakiewicz (ul. Floryańska l. 13), F. A. Grigar (Rynek Główny Linia A-B), Z. Wieczorek (Rynek Główny A-B i Sukiennice), J. Rudnicki (Rynek Główny A-B), Zimler i Sp. (Rynek Główny A-B), Reim i Sp. (Rynek Główny A-B), J. Fischer i Sp. (Rynek Główny Pałac Spiski), Bazar Krajowy (Rynek Główny), Porębski i Zimler (Rynek Główny), C. Szczurkowski (ul. Grodzka), Księgarnia Ludowa K. Wojnara (ul. Szewska) i A. K. Samlicki (ul. Karmelicka).



W sali gry w Monte Carlo. Upodobanie w hazardzie, namiętność do gry włada ciągle słabemi naturami ludzkiemi — a namiętności tej zbudowano istne świątynie na „jasnym brzegu“ w Monte Carlo, w Monaco, w Nizzy. Tam, pod wiecznie błękitnem uśmiechnionem niebem, wśród cudnej przyrody włoskiej, na wybrzeżu morza lazurowego, spekulacya wybudowała pałace gry, świątynie rulety i *trente et quarante*, do których z całego świata zjeżdżają zamożni turyści. „Towarzystwo kąpieli morskich“ w Monaco, tak skromnie zowie się ogromne przedsiębiorstwo, które utrzymuje wspaniałe szulernie.

W fejletonie na stronicy drugiej podajemy opis rozpasanego życia w Monte Carlo. Rycina obok, przedstawia salę gry w ruletę.

Z ruchu wyborczego

Wybory w Krakowie.

Jeszcze tylko jeden okręg w mieście, mianowicie Piasek-Kleparz nie został oficyalnie obsadzony kandydatem zjednoczonych partyj. Znany przemysłowiec p. Edmund Zieleniewski, którego najpoważniejsze czynniki zachęcały do kandydowania w tym okręgu i który miałby tam mandat pewny, oświadczył stanowczo, że *kandydować nie będzie*.

Wobec tego wyłoniły się w tym okręgu kandydatury pp. r. Kosobuckiego i dra Maryana Starzewskiego, inspektora kolei i szefa oddziału komercyalnego. Kandydaturę p. Starzewskiego popiera, jak wiadomo, krakowska frakcya narod.-demokratyczna z pp. Turskim i Rowińskim na czele — a prawdopodobnie połączone komitety „mieszczański“ i „Nowej Reformy“ zgodzą się na tę kandydaturę. Decyzya zapadnie zapewne już we wtorek na posiedzeniu ściślejszego komitetu na Kotłowem. Rękodzielnicy życzą sobie wprawdzie p. Kosobuckiego, ale frakcya wszechpolska już dziś tryumfuje i liczy na pewno na to, że uda się jej przeprowadzić swojego kandydata także w stolicy Piastów (co prawda, dzięki zbiegowi okoliczności). Dr. Maryan Starzewski, który dopiero od pół roku przebywa w Krakowie, uchodzi za człowieka wielkich zdolności i gruntownego znawcę spraw taryfowych, co wobec koniecznej reformy kolejowej polityki taryfowej czyni go pożądanym fachowym kandydatem.

Kandydatury w reszcie okręgów już ogłosiliśmy: w śródmieściu dr. Staniszewski, na Wesołej dr. Petelenz, na Stradomiu prof. T. Sikorski.

P. Edmund Zieleniewski przesyła nam następujący komunikat:

„Na posiedzeniu Komitetu mieszczańskiego, odbytem dnia 27 kwietnia b. r. postawiono moją kandydaturę na posła do Rady państwa.

Nowy Żyd wieczny tułacz

100

według Eugeniusza Sue

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

— Oj! przeczucia nie myliły jej... do czego to przywiodła ją słabość dla dziwactw siostrzenicy; to szkaradnie... tak szkaradnie, iż, lubo własnemi oczami widziałam, uwierzyć jednak jeszcze nie mogę...

— Ponieważ pani tak mówisz, zmuszoną jestem zaprowadzić cię do panny Adryanny, abyś się przekonała na własne oczy, że ci się przywidziało.

— Mądra jesteś, moja kochana, ale nie mędrsza odemnie... Chcesz, abym teraz poszła... Wierzę temu... w tej chwili pewną jesteś, że zastanę pannę Adryannę w domu...

— Ależ, pani Grivois, zapewniam cię...

— To ci tylko powiem, że ani ty, ani Floryna, ani Hebe dwudziestu czterech godzin tu nie zabawicie; księżna pani położy koniec tak brzydkiemu zgorszeniu; idę natychmiast powiedzieć jej, co się tu dzieje. Wychodzić w nocy, o! zgrozo!... powracać o ósmej godzinie rano... to niesłychana rzecz... Gdybym na własne oczy nie widziała, nigdybym nie uwierzyła. Zresztą, nastąpić to musiało... nikogo to nie zdziwi. Nie... pewno nie... i wszyscy, którym opowiem to szkaradzieństwo, odpowiedzą mi pewno: To nic dziwnego. Jakie to zmartwienie dla biednej mej pani, jaki to dla niej cios okropny!

I pani Grivois śpiesznie wróciła do pałacu, a za nią mops, który, również jak ona, wydawał się zagniewany.

Zgrabna, lekka Żorżeta pobiegła także do pawilonu, aby uprzedzić pannę Adryannę Cardoville, że pani Grivois widziała ją, ukradkiem wracającą małemi drzwiczkami.

II.

Budnar Adryanny.

Blisko godzina czasu upłynęła, odkąd pani Grivois widziała, czyli raczej zdawało się jej, że widziała pannę Adryannę Cardoville, wracającą zrana do pawilonu pałacu Saint-Dizier.

Aby ułatwić pojęcie dziwaczności następujących obrazów, wyjaśnić trzeba niektóre wydatne strony oryginalnego charakteru Adryanny Cardoville.

Ta oryginalność polegała na zbytniej niepodległości ducha, połączonej z wrodzoną odrazą do wszystkiego, co było szpetne. Naturalnie dodać należy do tego nieprzezwyciężone upodobanie w otaczaniu się wszystkiem, co było piękne, powabne.

Malarz, największy miłośnik kolorytu, rzeźbiarz, zachwycający się kształtem — więcej niż Adryanna nie czuli szlachetnego zapału, jaki wzbudza w wytwornej natury ludziach widok doskonałej piękności.

I nietylko upodobaniom oczu dogadzać lubiła ta młoda dziewica: harmonijniejsze głosy śpiewu, melodya instrumentów, rytmy poezyi, najwyższą sprawiały jej rozkosz, gdy przeciwnie ostry głos, niezgodne dźwięki, przykre wywierały na niej wrażenie, jakie czuła mimowolnie na widok brzydkiego przedmiotu. Lubiąc namiętnie kwiaty, przyjemne zapachy, znajdowała w otaczaniu się niemi wielką przyjemność, jaką jej sprawiały muzyka i plastyczna piękność... Czyż mamy wskazać jeszcze jedną osobliwszą stronę jej charakteru? Adryanna była wielką łakotnisią i lepiej niż kto inny znała się na smaku wytwornych owoców, ocenić umiała delikatnego bażanta, lub wykwintny gatunek wina.

Wszelako Adryanna używała tego wszystkiego z bardzo przyzwoitem umiarkowaniem, lecz uważała ona za powinność doskonalenie, uszlachetnianie zmysłów, któremi ją Stwórca obdarzył; według niej, byłoby oburzającą niewdzięcznością przytłumiać te Boskie dary zbytkami, lub poniżać je niegodnym wyborem, od którego ją chroniła nadzwyczajna delikatność gustu.

U niej pojęcia o pięknie i brzydocie zastępowały pojęcie o dobrem i złem.

Jej poszanowanie dla wdzięku, dla wytworności, dla fizycznej piękności, przywiodło ją do poszanowania moralnej piękności; bo jak wyraz namiętności złośliwej i nikczemnej szpeci najpiękniejsze twarze, tak znowu szlachetne uczucia bywają ozdobą nawet najszpetniejszego oblicza.

Dalszy ciąg nastąpi.

Na tę zaszczytną dla mnie propozycyę oświadczyłem publicznie i stanowczo, że prace moje zawodowe nie pozwalają mi przyjmować obecnie tak ważnych i trudnych obowiązków publicznych. Ponieważ, mimo tego oświadczenia, kandydaturę moją niektóre koła wyborców jeszcze raczą brać pod rozwagę, czuję się zniewolonym na tej drodze raz jeszcze podziękować współobywatelom za zaufanie i oświadczyć, że o mandat się nie ubiegam".

Edmund Zieleniewski

Socyaliści, jak wspominaliśmy, wobec kandydatury Petelenza przeciw Daszyńskiemu, nie tracą otuchy i ufają rzekomo niezawodnym obliczeniom swego katastru wyborczego na Wesołej. Na zgromadzeniu w Ujeżdżalni p. Haecker, atakując „małego biurokratę" dra Petelenza, powiedział:

„Niech sobie zdrów kandyduje przeciw Daszyńskiemu, owszem, cieszymy się z tego, bo na Wesołej dostanie demokracya zasłużoną nauczkę za swą haniebną zdradę! (Oklaski). Piszą wrogie nam gazety, że się boimy o mandat Daszyńskiego. Grubo się mylą, bo o mandat Daszyńskiego nie boimy się wcale, mamy tę pewność, że Daszyński zostanie na Wesołej wybrany. (Huczne oklaski). Przy owym sławetnym „sojuszu" stańczycy, jako mądrzejsi, oszukali demokratów: ofiarowali p. Petelenzowi mandat, którego nie dostanie, wypchnęli go na Wesołą, gdzie z pewnością przepadnie".

Ale naszem zdaniem całkowicie pewnym ten mandat nie jest. I w gruncie rzeczy socyaliści są mocno niespokojni o wynik wyborów.

Agitacya na Wesołej jest już usilną, a będzie coraz intenzywniejszą. W tym okręgu **każdy głos** ma doniosłe znaczenie. Dr. **Marek** mówiąc o kompromisie, w ten sposób nawoływał do agitacyi:

„I kto to zawarł ten haniebny sojusz? Przecież nie ta cała masa prawdziwych demokratów, urzędników kolejowych, sądowych i pocztowych, ale jej przywódcy, dlatego też wy panowie musicie pamiętać o tem i wydobyć z pośród siebie to, co jest najlepszego u was. Jest jeszcze cała masa niezorganizowanej służby, lokajów, kelnerów, fryzyerów i t. d. Do nich musicie trafić i przekonać ich, że tylko na kandydata robotniczego głosować powinni".

Obrazki z wieców ruskich.

Kultura wiecowa Rusinów. — Przygody dra Oleśnickiego. — Relacye „Diła" i „Swobody". — „Jak chłopy wyprały Dudykewycza po pyskach". „Jak Chlibowieckiego skąpali w gnojówce".

Nasi „bracia" Rusini, którym prawdopodobnie przypadnie w udziale 28 galicyjskich mandatów prowadzą kampanię wyborczą rozdzieleni na cztery partye: „starorusini" czyli moskalofile; „ukraińcy", „radykali" i socyaliści. Kompromisów wyborczych nie zawierają i w powiatach zwalczają się z całą zajadłością hajdamaków. Z wieców ruskich dochodzą relacye, które brak kultury chłopa ruskiego przedstawiają w wprost horendalnem świetle. I dalibóg wystarczy porównać opisy naszych polskich wieców chłopskich z wiecami księżo-chłopskimi Rusinów, aby ocenić całą przepaść kulturną, dzielącą nas od hajdamaków we wschodniej Galicyi.

Iżby nas nikt nie posądzał o przesadę w opisach, zaznaczamy wyraźnie, że przytaczamy poniżej dosłowny przekład kilku opisów „Diła" i „Swobody", głównych organów ruskich („ukraińskiego" i „radykalnego" obozu).

Nie miał powodzenia prezes sejmowego klubu ruskiego, dr. E Oleśnicki na wiecu przedwyborczym w Mikołajowie nad Dniestrem Bardzo licznie (z powodu jarmarku) zebrani włościanie obrali przewodniczącym starorusina, ks. Humieckiego. Dr. Oleśnickiemu przerywano mowę rozmaitymi okrzykami, np. „pokazuje bruszky na werbi" i t. p. Zrażony tem kandydat natychmiast po mowie swej opuścił miejsce zebrania i udał się do domu jednego ze znajomych. „Diło" pisze, że dopiero wtedy starorusini rozpoczęli swe „orgie": podburzeni przez par. Humieckiego i Jaworskiego chłopi rzucili się na właściciela stodoły (miejsca zborów) i *„byliby go zabili, gdyby nie był uciekł"*. Potem połamali jego nową sieczkarnię. „Z rykiem, *pod przewodem księży* ruszyli demonstranci do rynku, przed sklep Zbudowskiego, spodziewając się zastać tam Oleśnickiego", potem kacapska dzicz ruszyła z wrzaskiem dokoła rynku, a ujrzawszy zwolenników dr. Oleśnickiego rzuciła się na nich. Napadnięci ukraińcy z wielkim trudem umknęli do sklepu żydowskiego, a gdy żyd przestraszony zamknął zaraz sklep, wtedy „kacapski huligany" z krzykiem poczęli dobywać się do sklepu, tłukąc okna, aż żandarmerya ich powstrzymała.

Jeszcze kulturniejszy przebieg miał wiec staroruski w **Stopczatowie**, koło **Peczeniżyna**, o którym „Swoboda" pisze w uzupełnieniu znanych szczegółów w artykule p. t. „Chłopy wyprały Dudykewycza po pyskach". że kandydata i jego zwolenników chłopi „młócili, aż drantje łetiło; odna baba trisnuła D. w pysok, druha plunuła jemu w oczy". Potem powalono go na ziemię i kozacy-hajdamacy „wykopali go zabłoconymi chodakami", a na jeszcze większą zniewagę „jeho własnym kaloszom wyprały he z oboch bokiw po pyskach", a wreszcie gnojem zapchali mu usta!

Niemniej „budującym" był wiec w **Dobrotworze** ad **Kamionka**, gdzie przemawiał kandydat staroruski, dr Chlebowiecki. Ukraińcy postanowili za wszelką cenę doprowadzić do rozbicia wiecu. Gdy wiedzieli, że mowa spotyka się z uznaniem, wpadli agitatorzy na salę i poczęli wołać do dra Chlebowieckiego „Zlizaj (złaź) zhinnyku, ne breszy, marsz!" i t. p. „Naraz — jak pisze „Swoboda" — przez *dziurawy sufit „ratusza"* polała się *„smerdiacza zływa"* na głowy kacapskich księży i ich kandydata" *Dwie beczki gnojówki* wylano na strychu, a te przez dziurawy sufit popłynęła na „rozpaleni brechneju hołowy".

„W tej chwili rozległ się dźwięk (pisze dosłownie *Swoboda)*, ktoś zbił lampę i w ratuszu zrobiło się ciemno. Kacapy w nogi! Księża Łozińskl i Kobrynowicz podnieśli księże chałaty i hyc — hyc, przez wyciśnięte okno uciekali, że omal... im nie pożółkło... Na pożegnanie dostali jeszcze kilka razy po za uszy i po mordzie, aby pamiętali, że Dobrotworcy nie głupcy... No, czyż nie sławny wiec?"

* * *

Oto wymowne obrazki „wysokiej" kultury Rusinów; widzimy. w jaki sposób korzystają z praw obywatelskich i wolności słowa! Szkoda, że Bjornson nie bierze udziału w tych wiecach!

Prosimy odnowić prenumeratę.

Burzliwe posiedzenie Dumy

(Telegramy „Nowin").

Petersburg. Duma onegdaj poufnie obradowała nad kontyngentem rekruta. Mowcy skrajni bardzo ostro atakowali rząd, a prawica hałasowała. Poseł **Dubarow** (soc. dem.) zaatakował w prowokacyjnej mowie tron, armię i prawicę. Ministrowie zerwali się z ław w najwyższem oburzeniu, aby zaprotestować przeciw tym atakom. Na to na lewicy powstała wielka wrzawa. Aby **zapobiedz bójce**, prezydent Gołowin zamknął posiedzenie.

O przebiegu tajnego posiedzenia Dumy donoszą jeszcze następujące szczegóły:

W dyskusyi **minister wojny** zabrał głos i oświadczył: Po wojnie z Japonią jest szczególnie potrzebnem utrzymywanie wojskowej powagi Rosyi. Jeżeli nie zechcecie nam uchwalić uznanego za potrzebny kontyngentu rekrutów, *to go weźmiemy sobie bez was na podstawie § 119 ustaw zasadniczych. Musicie nam uchwalić żądanego żołnierza.* (Wielka wrzawa w całej Izbie; okrzyki: Nie znajdujemy się w kasarni! Nie mów pan do nas, jak do żołnierzy!).

Pos. **Hessen** (kadet) wezwał Izbę. aby ze względu na tak poważną chwilę zachowała spokój. (Ogólne oklaski). Minister wojny, mówiąc takim tonem do Izby, zapomniał, że mówi do zastępców całego narodu rosyjskiego. Minister może tylko wówczas wymagać od Dumy kurtuazyi, jeżeli sam posługuje się uprzejmym tonem. Mowca wzywa Dumę, by ignorowała słowa ministra i przeszła do rzeczowej dyskusyi.

Na końcu posiedzenia przyszło do **gwałtownej wrzawy**, gdy pos. **Dubarow** (soc.) zawołał: „Jak długo trwają rządy autokratyczne i armii używa się do celów politycznych wewnątrz państwa, będzie zawsze jej brakowało właściwości moralnych do walki z wrogiem zewnętrznym".

Gdy mowca zaatakował tron i armię, zwiększyła się **wrzawa**. Członkowie prawicy krzyczą i biją pięściami w pulty. Ministrowie opuścili salę. Wskutek wrzawy prezydent Gołowin zamknął posiedzenie.

Petersburg Podczas konferencyi wszystkich opozycyjnych stronnictw, odbytej onegdaj w mieszkaniu ks. Dołgorukowa w sprawie zajęcia stanowiska przy kwestyi kontygentu rekrutów oświadczyli **kadeci, że Duma musi przyjąć wniosek rządu**, gdyż w przeciwnym razie się zdyskredytuje. Przeciw przyjęciu wniosku oświadczyli się socyalni rewolucyoniści, socyalni demokraci, grupa prawicy i socyaliści ludowi. Znaczna ilość muzułmanów zamierza wstrzymać się od głosowania. **Polacy nie brali udziału w obradach.** Przedłożenie rządowe domaga się kontyngentu rekrutów o sześć tysięcy mniej, jak w roku zeszłym. Nie jest jeszcze wiadomem, jakie następstwa może mieć dla istnienia Dumy odrzucenie wniosku rządowego.

Petersburg Przyjęcie przedłożenia o rekrutach zdaje się być zapowiedzianem, ponieważ **44 posłów Koła polskiego** oświadcza, że będą głosowali za kontyngentem rekruta, gdyż występują przeciw rządowi rosyjskiemu a nie przeciw państwu.

Z wiejskich tragedyi.

I znowu przesunęła się wczoraj przed trybunałem krakowskiego sądu przysięgłych jedna z krwawych wiejskich tragedyi, której przyczyna jest wprost błahą w porównaniu z krwawym rezultatem. tragedya, rzucająca znowu jasne światło na pewne rysy charakteru naszego chłopa. Akt oskarżenia przedstawia sprawę następująco:

Dnia 26 lutego b r. wracał z Jaworzna do Chrzanowa sankami Stanisław Mitko, 22-letni parobczak. Na polu było już ciemno, jak zwykle w lutym około 6 godziny wieczór. Właśnie wtedy wracali do Chrzanowa z Kątów górnicy, między nimi Stanisław Kowalski. Mróz był tęgi, śnieg szczypał idących po twarzach. więc też Kowalski, zobaczywszy sanki nadjeżdżające, wskoczył na tył sanek i chciał tym sposobem przyjechać do Chrzanowa. Na sankach siedział tylko Mitko i kobieta, Feigla Csuer. Mitko, zobaczywszy Kowalskiego, czepiającego się jego sanek, zaczął naprzód kląć, a potem walić biczyskiem. tak, że Kowalski musiał zeskoczyć. Zakipiała więc w Kowalskim krew. Widząc, że inni górnicy, w liczbie 5-ciu idą przodem. zakrzyknął na nich: „Zatrzymajcie no tego zbója!" Słysząc to Mitko, podciął konie, sanki zaczęły pędzić po zamarzniętej ziemi, jakby je licho jakie niosło, a górnicy, bojąc się roztratowania przez konie, rozstąpili się i Mitko przejechał pośrodku nich. Ale i górnicy mieli już dosyć zuchwalstwa Mitki. Zaczęli więc szukać naokół kamieni, któremiby może byli i ubili Mitkę, gdyby nie to, że ziemia była zamarznięta i kamienia żadnego wprost oderwać z ziemi nie było można. Znalazł kamień Kowalski, ale zobaczywszy na sankach kobietę, nie rzucił. I w ten sposób uszedł Mitka zemście.

Ale tymczasem sam Mitko postanowił się pomścić na górnikach. Przyjechawszy więc do Chrzanowa, stanął na tzw. starej Targowicy i czekał na przybycie górników. On był sam jeden, a górników było sześciu, walka więc na pięści byłaby stanowczo wypadła na niekorzyść Mitki Trzeba się tedy było zaopatrzyć w odpowiednią broń. Poszedł więc Mitko do znajomego kowala, Jana Skrajniaka. Wszedł do kuźni i zakrzyknął:

— Gdzie jest Skrajniak! Psiakrew! Dziś muszę jednego zabić!

Widać, że krew w nim wrzała. Nie miał wprawdzie za co się mścić, ale taka to już jest natura chłopska, że byle co ją ubodzie.

Skrajniaka w kuźni nie było. Skoczył więc Mitko do niego do izby, a wywoławszy go stamtąd, opowiedział mu przed kuźnią, jak go górnicy zaczepili, poczem wszedł do kuźni i chwycił jakieś spruchniałe. roszczypane drzewo, leżące tuż przy drzwiach.

— Na cóż to bierzesz? — spytał Skrajniak.

— A muszę beskurcyjów rozumu nauczyć!

— I cóż z tem zrobisz?

To mówiąc, Skrajniak wszedł do kuźni, wyciągnął z pod paleniska duży kół, jak się później okazało, kawałek dyszla od sanek i dał go Mitce, ze słowami:

— Ten będzie lepszy!

— Dobre jest! — krzyknął Mitka i poszedł ze Skrajniakiem ku sankom. w których sobie drąg schował.

Właśnie w tej chwili nadeszli na targowicę górnicy. Mitko spojrzał na nich i widząc ich liczebną przewagę, jakoś nie zabierał się odrazu do bitki. Wtedy mu Skrajniak szepnął:

— Nie bój się! Mom raszplę w kieszeni!

Pod niebem błękitnem.

Dom gry w Monte Carlo. — Noc w Monte Carlo. — Pokątne kluby.

Dom gry jest prawdziwym środkiem tego małego światka, który w sezonie i nie w sezonie zbiera się w Monaco i Monte Carlo. Wieżyczki jego widać zewsząd, bo dominują nad obu miastami; idąc na spacer do parku niepodobna go ominąć; w gmachu domu gry mieści się świetnie zaopatrzona w pisma i wygodne fotele czytelnia (dość powiedzieć, że posiada pięć pism polskich, cóż dopiero mówić o innych językach); w tymże gmachu teatr, gdzie dają przedstawienia najpierwsze teatralne gwiazdy świata, gdzie antrakty są długie, a arcydzieła poskracane, by ułatwić uleganie pokusie gry; w bezpośredniem pobliżu klub zamknięty, gdzie grywają w bakarata i muzeum sztuk pięknych, gdzie grywa... operetka. — Wszystko urządzone mądrze, tak, aby o ile możności żadnej rybki nie wypuścić z sieci.

Świątynia miejscowa rozpoczyna czynności o godzinie 10-tej rano i ciągnie je bez przerwy, dzień powszedni, niedziela, czy święto uroczyste — do drugiej w nocy. Dawniej grywano tylko do jedenastej, ale założono konkurencyjne kasyno o kwadrans drogi piechotą. ale już na gruncie francuskim, w gminie Beausoleil i godziny gry przedłużono.

Zabawny widok przedstawia atrium na chwilę przed dziesiątą. Przed zamkniętemi drzwiami stoi tłum graczy. Na dane hasło otwierają się podwoje i cały ten tłum wpada bezładnie, biegnie, spieszy zajmować szczęśliwe miejsca. Ten i owa jak długi rozciągnie się na ziemi w pogoni za złudą szczęścia. .

Kiedy kasyno zamknie swoje podwoje, a właściwie wogóle około północy, rozpoczyna się życie nocne.

Pierwsza stacya — Café de Paris. Równie piękne, jak lekkie niewiasty zauważyły dobrze tych, którym przed samem zamknięciem sprzyjało szczęście. Silnie podkrążone kohlem oczy zarzucają wędki, nieco zbyt karminowe usta naciągają sieci, ostatnie uderzenia zadają rączki i słowa. Chwila do połowu jedyna. Gdy szczęśliwy gracz we dnie piękne dziewczę na obiad zaprosi, niema nic pewnego w projekcie; jeden zwrot kapryśnej fortuny i niefortunny amant w godzinie obiadowej znajduje się w drodze do domu. Teraz rzecz inna: Dyana myśliwa i chętnie widziany Akteon ciekawy mają przed sobą noc całą — godziny kupnej i legalnej miłości...

Druga stacya: nocna kawiarnia Carltona, gdzie zabawa rozpoczyna się dopiero o pierwszej w nocy. Przy marmurowych stolikach wyfraczeni lub wysmokingowani panowie i balowo ubrylantowane damy. Kilku płatnych, świetnych tancerzy z Paryża. Dam sprowadzać nie potrzeba, wystarczą miejscowe: wszak większość kokot to eks-baletnice. Więc do jednej i drugiej zbliża się wynajęty młodzieniec. I rozpoczyna się taniec namiętny, zawrotny, fantastyczny taniec — mniejsza, czem będzie, polką, kankanem, czy maczyczą. Muzyka cygańska gra z początku wolno, potem niby rozgrzewa się i nadaje tempo coraz szybsze, żywsze... Aż wreszcie porywa pary wir szalony, krążą splecione ciała, zwisają nagie ramiona, pary przybierają pozy lubieżne...

Szał udziela się widzom. Coraz więcej strzela korków szampana, coraz to od stolika odrywa się wygolony jankes, dystyngowany Anglik, brodaty Rosyanin i jak umieją — puszczają się w pląsy z sąsiadkami. Pod nogi muzyki, tancerzy-wirtuozów sypią się złote stufrankówki, czasem niebiesko błyśnie banknot tysiączny, czy pięćsetny... Po paru godzinach w sali wre orgia dzika, szalona, bez bicia luster przypominająca to, co się widuje nad ranem w restauracyach rosyjskich...

...W najciemniejszym kąciku młoda kobieta tuli się trwożliwie do ramienia towarzyszącego jej mężczyzny. Oczy, rozwarte szeroko, błyszczą obawą, ale i ciekawością; on wlepił wzrok w tancerki, oderwać go nie może, pragnąłby zapewne sam spróbować tańca... Nie można. Przyszli tylko zobaczyć rozpasanie i zepsucie. To małżeństwo.

Przejdźmy granicę Francyi. Tam znajdziemy inne typy zabaw, sale tańca drugo i trzeciorzędne, mordownie, gdzie naiwnych dość prymitywnie oszukują w karty. Tam bawią się krupjerzy, służba kasynowa, służba hotelów. W salach tańca i w nocnych szynkach bawią się bardziej przyzwoicie, niż bogaci panowie, których tylko co opuściliśmy. I tu muzyka gra melodyjnie tańce i tu wirują pary, ale pod marynarkami, pod skromnemi sukienkami nie można pozwalać sobie tyle, co z wyciętym frakiem i obnażonym gorsem.

Weszliśmy raz w kilku do małego klubu „przyjaciół solidarności". Z za portyery obserwuje nas bacznie oko garsona, czy nie należymy do policyi. W chwilę potem zapisują nasze nazwiska: formalności przyjęcia do klubu. Krok dalej i jesteśmy w sali gry.

Grają w bakarata. Bank trzyma jegomość z miną łajdaka, w mocno wytartym, ale smokingu, z gorsem niegdyś białym. Przy stole kilku mężczyzn i jedna kobieta z dość wytartemi fizyognomiami — to oczywiście wspólnicy — animują grę. Kilku ptaszków do oskubania ponterują zawzięcie i naturalnie — przegrywają. Zresztą ogrywają ich w sposób przyzwoity: talje niby nowe, karty podawane nie w ręku, lecz na wielkim drewnianym mieczu... Ale ogrywają...

Wychodząc, rzucam okiem na wywieszoną w salonie ustawę klubu. Dowiaduję się z niej, że założony został w celu „rozwoju uczuć braterstwa, solidarności między członkami, wzajemnej pomocy i t. d." Tak się pisze, a czyta się... dla ogrywania naiwnych w bakarata.

Co za kontrast między dusznem powietrzem mordowni, a cudną, ciepłą nocą! Kwiaty pachną, księżyc śle swe błękitne promienie... Cisza, cudna cisza... Przerywa ją nagle kaskada histerycznego śmiechu i pijany głos, zawodzący maczyczę... Czar prysł: ludzie zepsuli uroczy moment.

To Monte Carlo żyje życiem nocy.

Słysząc to Mitko chwycił za drąg i ruszył naprzeciw górników. Przystąpił do Kowalskiego, chwycił go pod szyję, buknął ręką w pierś, aż się chłopina zatoczył i krzyknął:

— A ty pieronie jeden, tyś mi na sanki siadoł!?!

Wreszcie chwycił za drąg, jak nim nie zawinie, jak nie rypnie nim w głowę Kowalskiego, tak biedny górnik runął odrazu na ziemię. Inni górnicy, widząc, co się dzieje, zaczęli uciekać. Zakipiała na to krew w Mitce.

— Halt! — krzyknął. — Wyście mie wszyscy zaczepiali!

I rzucił się za nimi w pogoń, rzucając na nich drągiem, tak, że jednego nawet silnie nim uderzył w nogę. Wreszcie dopadł niejakiego Feliksa Zastawniaka, zatrzymał go i zaczął się go pytać, dlaczego oni go zaczepiali. Zastawniak tłómaczył się jak mógł, ale widocznie nie trafił do przekonania Mitce, bo ten rozsierdzony podniósł drąg i zamierzył się na Zastawniaka. Ten jednak na czas chwycił go za rękę tak, że Mitce drąg wypadł z ręki i tylko końcem zadrasnął Zastawniaka w skroń, a obaj walczący przewrócili się i zaczęli szarpać na ziemi. Na pomoc Zastawniakowi pobiegł Juliusz Ciaputa, który podniósł drąg leżący na ziemi, ale wtedy wmieszał się do bitki Skrajniak, który dotychczas był tylko zupełnie biernym widzem. Zwrócił się więc Skrajniak do Ciaputy i grożąc mu raszplą kazał mu drąg odrzucić, co ten zrobił. Nareszcie bitka ustała, Mitko wsiadł na sanki, a bojąc się sam jechać, zabrał Skrajniaka i obaj pojechali.

Tymczasem Kowalski, który od razu, zadanego mu drągiem przez Mitkę w głowę, stracił przytomność i runął jak martwy na ziemię, podniósł się po chwili i miał jeszcze na tyle siły, że doszedł do domu, do Kościelca. Uderzenie jednak było tak silne, że przyszedłszy do domu miał już oczy zupełnie opuchłe i nabiegłe krwią, a nadto stracił mowę. Był jeszcze jednak na tyle przytomny, że się rozebrał i położył na łóżko. Żona zawezwała doń natychmiast lekarza, ale mimo troskliwej jego opieki po kilku godzinach Kowalski zmarł. Sekcya wykazała, że przyczyną śmierci było porażenie mózgu i serca.

Wczoraj więc zasiadł Mitko na ławie oskarżonych, obwiniony o zbrodnię zabójstwa Kowalskiego, oraz Skrajniak, oskarżony o współwinę. Mitko tłómaczył się, że był pijany i nie wiedział, co robił. Skrajniak zaś twierdził, że nie wiedział, na co Mitce drąg jest potrzebny i dlatego mu go dał.

Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał wydał wyrok, skazujący Mitkę na 3 lata, Skrajniaka na półtora roku ciężkiego więzienia.

Morderstwo na Błoniach.

W poprzednim numerze „Nowin" donieśliśmy o znalezieniu na błoniach w Rudawie zwłok kobiety, co do której zachodziło podejrzenie, że padła ofiarą morderstwa. W tej ciekawej sprawie, która odrazu zelektryzowała miasto, zasięgnęliśmy wczoraj bliższych szczegółów.

W poniedziałek rano jeden z robotników, zatrudnionych przy robocie około nowego koryta Rudawy, niejaki Wincenty Nowakowski, murarz z Łobzowa, znalazł w Rudawie poza mostem na drodze, prowadzącej ze Zwierzyńca do Łobzowa, już poza torem wyścigowym jakieś kobiece zwłoki. Śladów obrażenia na ciele nie było żadnych. Zawezwano policyę, która na miejscu przeprowadziła energiczne śledztwo. Okazało się, że zamordowana nazywa się Małgorzata Reiser, że była zamężna za Wawrzyńcem Reiserem i że razem z mężem służyła na Kawiorach u p. Gollenhofera.

Ponieważ stwierdzono śmierć, więc zwłoki Reiserowej odesłano do zakładu medycyny sądowej, a zaczęto szukać sprawcy jej śmierci. Badania wykazały, że mąż Reiserowej, pochodzący z Grzegórzówki koło Rzeszowa, nie żył z żoną w zgodzie, że w ostatnich czasach ustawicznie się z nią bił, kłócił, a nawet odgrażał się, że ją zabije. Przyczyną tych małżeńskich niesnasek była okoliczność, że Reiser utrzymywał stosunek miłosny z niejaką Maryą Kaczor, 24-letnią dziewuchą, pochodzącą z Morawicy, a będącą w służbie również na Kawiorach. Szczególniej jednak musiała uderzyć prowadzących śledztwo okoliczność, że wedle zeznań licznych świadków Reiserowa przez całą niedzielę nie wychodziła z domu i dopiero w nocy niespodziewanie znikła. Wszelkie poszlaki więc wskazywały na to, że prawdopodobnym mordercą Reiserowej jest jej własny mąż, który jej się chciał pozbyć, aby się módz ożenić z Maryą Kaczor. I popełnił zbrodnię w sposób taki, że tylko szczęśliwy zbieg okoliczności mógł go zdradzić, bo okazało się, że Reiserowa została utopioną.

Reisera i Kaczorównę aresztowano i oddano w ręce sądu. Oboje wypierają się winy.

Do Szanownych Czytelników.

Wobec postanowienia tow. drukarskich w oficynie Korneckiego i Wojnara, aby wstrzymać się od pracy przez dzień 1-go maja, zawiadamiamy Szan. Czytelników, że „Nowiny" w dniu 2 maja, t. j. **we czwartek, wyjdą dopiero o godz. 11-tej zrana i w zmniejszonej objętości** (w cenie 2 ct.), t. j. jak zwykle po święcie.

Pp. towarzysze sztuki drukarskiej, zebrani onegdaj w „Ognisku", uchwalili ogólne bezrobocie w dzień 1 maja. Nie oponowalibyśmy przeciw tej uchwale, aczkolwiek szkodliwej dla dzienników i krzywdzącej abonentów, gdyby ta uchwała istotnie solidarnie została przeprowadzoną. Ale tak nie było w roku zeszłym, tak nie będzie i w roku bieżącym. Rozważni pracownicy w oficynach innych dzienników nie troszczą się bowiem o uchwałę „Ogniska", które choć miałoby siłę wymuszenia uchwalonej „solidarności", nie odważa się na taką próbę. Redakcya „Nowin", która zgoła nie widzi sensu w świętowaniu w dzień 1-go maja (zaniechanego już zresztą przeważnie za granicą!) z ubolewaniem stwierdza, że nie może przełamać oporu zecerów, zatrudnionych w drukarni Korneckiego i Wojnara. — Czytelnicy „Nowin" zechcą przeto uwzględnić, iż nie z winy redakcyi wydanie dziennika przez jeden dzień zostanie opóźnione.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 1 maja 1907.

Z teatru miejskiego. Najbliższą nowością teatru będzie komedya w 4 aktach Henryka Sikorskiego p. n. „Syzyfowe potomstwo". Autor sztuki rozwija na tle zbankrutowanej rodziny obywatelskiej historyę zabiegów „za wszelką cenę" o wywalczenie sobie karyery życiowej. Historya ta rozłożona jest na szereg momentów poszczególnych, odpowiadających każdej poszczególnej figurze. Wypadki komedyi mają swój teren w Warszawie — i nie jeden szczegół wyrasta z gruntu specyficznie warszawskiego.

Sezon operowy w Krakowie rozpocznie się w połowie czerwca. — Dyr. Heller sprowadzi do Krakowa wzorowy zespół, przy pomocy którego Kraków usłyszy główne nowości tegorocznego sezonu lwowskiego, a między innemi „Starą Baśń" Żeleńskiego. P. Heller angażuje na maj wybitne siły operowe włoskie i kilku śpiewaków niemieckich, między innymi takie firmy, jak Battistini, Ruffo, Anzelmi, Darcleé i w. in. Być może, że ci śpiewacy wystąpią w drodze powrotnej także w Krakowie.

Z „Gwiazdy". (Przedstawienie benefisowe p. A. Kolman). W przedstawieniach Kółka dramatycznego Stow. „Gwiazdy" brała od dłuższego czasu gościnny udział p. A. Kolman, b. artystka teatru ludowego. W niedzielę dn. 5 maja urządza Stow. przedstawienie benefisowe na jej korzyść. — Program przedstawienia bardzo interesujący, a złożą się nań dwie, tryskające humorem, komedye: „Pobłażliwy komisarz" Conotelina i „Rocznica ślubu" przez Z. W. Benefisantka w obu sztukach wystąpi w rolach głównych. W przedstawieniu weźmie także udział ulubieniec Krakowian p. Kiciński. Początek przedstawienia o godz. wpół do 8-mej wiecz. Wstęp 1 kor., dla pań 60 hal. — Po przedstawieniu odbędzie się zabawa taneczna.

Wieczornica miesięczna dla członków „Sokoła" naszego i ich rodzin odbędzie się w sobotę d. 4 maja b. r. — Na wieczornicy tej będzie roztrząsaną sprawa ściślej organizacyi członków umundurowanych.

Z Tow. ogrodniczego. Miesięczne zebranie członków Tow. odbędzie się we środę 1-go maja w gmachu chemicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego o godz. 6-ej wieczorem.

Kanalizacya Wisły. Jak już donieśliśmy, komisya w sprawie kanalizacyi Wisły rozpocznie swe czynności w sobotę d. 4 maja b. r. Program prac komisyi jest następujący: w pierwszy dzień omówienie projektu budowy w magistracie krakowskim; d. 6 i 7 obchód polityczny skanalizowanej Wisły w gminach Dąbie i Piasek; d. 10 i 11 w Podgórzu i Płaszowie; d. 13, 14 i 15 w Krakowie; d. 25 i 27 w Ludwinowie, Zakrzówku, Dębnikach, Półwsiu Zwierzynieckiem i Zwierzyńcu. Dnia 28 maja nastąpi zakończenie czynności urzędowej.

Surowica tyfusowa. W pierwszym kwartalniku b. r. Akademii Umiejętności w Krakowie pojawiła się praca dra J. Czajkowskiego o sztucznym wyrobie surowic. Nowa, nieznana dotąd surowica tyfusowa zwraca uwagę powag lekarskich u nas i zagranicą swymi dobroczynnymi skutkami i szybką działalnością. Metoda wyrobu surowic ma ogromne znaczenie, gdyż jest ogólną dla wszystkich chorób.

Brak służby żeńskiej w mieście. Jak nas miejski „Urząd pośrednictwa pracy" informuje, w mieście daje się odczuwać brak służby żeńskiej. W tym sezonie zanosi się na formalną emigracyę służby do miejsc kąpielowych. Służące, szukające pracy, szukają jej przeważnie w letniskach.

Zdziczenie. Policya aresztowała wczoraj Józefa Ronda, 50-letniego czeladnika stolarskiego, rodem z Czech, obecnie zamieszkałego na Zwierzyńcu. Ronda zwabił do siebie do warsztatu obiecanką kupienia cukierków 11-letnią córeczkę swej kumy, Ludwikę Dąbrowską i shańbił dziewczynkę, która z płaczem powróciła do matki i opowiedziała jej wszystko. Bestyalskiego stolarza aresztowano i oddano w ręce sądu.

Bestyalstwo. Z Tarnowa donoszą: W Dąbrówce Tuchowskiej, koło Tuchowa, zaszedł przed niedawnym czasem wypadek, który w swej zwierzęcości wstrząsa nerwy i ścina krew w żyłach. Młody, 28-letni parobek, nazwiskiem Józef Piórkowski z Zabłądzy, zakochał się w niejakiej Maryi Turaj, a owocem dłuższego stosunku było dziecko. Dziecko to udusił na spółkę ze swą kochanką, poczem obawiając się, aby matka kochanki, 63-letnia Katarzyna Turajowa, nie wydała morderstwa, udał się do jej chaty i rzuciwszy się na nią począł ją dusić. W tym czasie pojawił się u Piórkowskiego inny instynkt zwierzęcy i duszenie skończył gwałtem. Nieszczęśliwa staruszka w jego uścisku wyzionęła ducha. Morderca zdradza objawy idyotyzmu, a jego zachowanie się w sądzie, gdzie z całą otwartością i cyniczną bezczelnością przyznał się do czynu, wykazują, że się ma do czynienia ze zwykłym matołkiem.

Podobne morderstwo spełniono w Lichwinie koło Tuchowa. Niejaki Jan Bieńkowski zabił swoją kochankę, Maryę Iwańcównę, w napadzie miłosnym, a ciało jej pociął na kawałki. Zwłoki odwieziono do Tarnowa.

Z Jasła. P. Alfred R. Weiss otworzył tu aptekę pod „Gwiazdą" przy ul. Kościuszki.

Ślub cywilny. Przed paru dniami odbył się w starostwie w Drohobyczu ślub cywilny młodej pary, rolników z Jakóbowej-Woli a spowodowało go zwlekanie z niewiadomych powodów w wydaniu metryki urodzin oblubienicy — przez miejscowego gr. katolickiego parocha.

Młodej parze udzielił ślubu starosta, co widząc niespieszący się dotąd „jegomość", pospieszył się już tak bardzo, iż tego samego wieczora odbył się ślub odnośnej pary i w cerkwi...

Komu by się ten fakt długotrwałej powolności, a zarazem raptownego potem pośpiechu zagadkowym wydał, niech stara się rozwiązać ten rebus w ten sposób: oblubieniec młodej Rusinki był i jest Polakiem!

Morderstwo dla rabunku. Z Morawskiej Ostrawy telegrafują: W pobliskiej miejscowości Petrykowie wkradł się wczoraj pewien robotnik, pochodzący z Berna — niedawno wypuszczony z więzienia — do mieszkania proboszcza, zamordował jego gospodynię i zrabował wiele kosztowności. Jak donoszą z Przyborza na Morawach, miano tam tego robotnika już aresztować. Przyznał on się do mordu i oświadczył, że miał zamiar zamordować także proboszcza, ale nie było go w domu.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa: „Beatryx Cenci", trag. w 5 aktach Jul. Słowackiego (występ M. Tarasiewicza).

Czwartek: „Edukacya Bronki", kom. w 3 akt. St. Krzywoszewskiego.

Piątek: „Kordyan", poemat dram. w 10 obr. Jul. Słowackiego (występ M. Tarasiewicza).

Sobota: „Syzyfowe potomstwo", cztery odsłony tragikomedyi rodzinnej nap. Henryk Sikorski (nowość) (występ M. Tarasiewicza).

Niedziela o godz. 3 popoł.: „Mąż z grzeczności", kom. w 3 akt. Abrahamowicza i Ruszkowskiego (ceny zniżone do połowy).

Niedziela o godz. 7: „Syzyfowe potomstwo" i t. d.

Telegramy „Nowin".

Robotnicy rolni w Chorwacyi.

Budapeszt. Jak donosi Węg. Biuro koresp. z Osieku socyalno-demokratyczna partya krajowa Chorwacyi i Slawonii wydała odezwę do robotników rolnych wszystkich krajów z wezwaniem, aby nie przybywali na robotę do Slawonii a głównie do Syrmii.

Strejk agentów firmy Singera

Budapeszt. Dwustu agentów i inkasentów fabryki maszyn do szycia Singera zastrejkowało. Domagają się oni podwyższenia płacy i wydalenia personalu żeńskiego.

Napad na pociąg.

Jekaterynosław. Ubiegłej nocy wykonanym został napad na pociąg osobowy na stacyi Gorjajnowo. Napastnicy usiłowali obrabować pociąg, co się im jednakże nie udało. **Zabrali oni** jedynie pewnemu prywatnemu kasyerowi, znajdującemu się w pociągu, **30.000 rubli**, poczem uszli.

„Syndykaty" i Clemenceau.

Paryż. Związek syndykatów urządził wczoraj jedenaście zgromadzeń z protestem przeciw ukaraniu funkcyonaryuszów giełdy robotniczej. Uchwalono wezwać robotników do święcenia 1 maja i agitacyi za 8 godzinnym dniem pracy i jednodniowym spoczynkiem co tygodnia.

Paryż. Centralny związek urzędników pocztowych i telegraficznych uchwalił na wczorajszem zgromadzeniu zaprotestować przeciw usunięciu tych urzędników, którzy podpisali list otwarty do prezydenta min. Clemenceau. Uchwalono wysłać deputacyę do prezydenta ministrów.

Paryż. Słychać, że wczorajsza rada ministrów zajmowała się projektem ustawy, która zwraca się przeciw **dążnościom rewolucyjnego Związku robotniczego.**

Paryż. Cała prasa zajmuje się wczorajszemi uchwałami rady ministeryalnej zwroconemi przeciw radzie robotniczej. Jaures oświadcza w „Humanite", że zarządzenia te są prowokacyą całej partyi socyalistycznej a po części także partyi radykalnej. Obecnie między partyą socyalistyczną a rządem możliwą jest tylko bezwzględna wojna. Ministrowie Briand i Viviani wprawdzie wystąpili z partyi ale przyznają się do socyalizmu i nie mogą nadal pozostawać w ministerstwie.

Także socyalistyczno-radykalna „Lanterne" występuje ostro przeciw rządowi. „Figaro" oświadcza natomiast, że uchwały rządu są zapoczątkowaniem mądrego postępowania i zwycięztwem zdrowego rozumu, jest tylko wątpliwem czy skład ministerstwa umożliwi przez czas dłuższy prowadzenie takiej polityki.

I proboszczowie organizują się.

Paryż. Ks. Bodin podał do władz prośbę o zezwolenie na założenie syndykatu paryskich proboszczów.

Katastrofa w kopalni.

Leodyum. Skutkiem wtargnięcia wody do kopalni w mieście Angleur straciło życie dziesięciu robotników.

Wybuch wulkanu.

Mesyna. Wybuch wulkanu na Stromboli zniszczył zbiory i winnice. Akcya ratunkowa bardzo utrudniona. Komunikacya przerwana. O ile wiadomo, dwoje dzieci odniosło rany. Kilka domów i dwa kościoły uszkodzone.

Hawańskie cygara.

Havanna. Do strejkujących 2000 robotników trustu tytoniowego, przyłączyło się jeszcze 8000 robotników innych fabryk tytoniu tak, iż w całym przemyśle cygarowym nastąpił zastój.

Rozmaitości.

Wybuch dynamitu. Z Cetynii donoszą: Onegdaj o godzinie 10-tej wieczorem w porcie Antivari wybuchł pożar, który rozszerzył się także na budynek, mieszczący 15 centnarów prochu i dynamitu, przeznaczonego do robót kolejowych i portowych. Nastąpił straszny wybuch. Jedna kobieta zginęła, 27 osób odniosło ciężkie, a 41 lekkie rany. Wiele domów uszkodzonych.

Zalew tunelu. Z Salzburga donoszą: W Böckstein wybuchła onegdaj w północnej stronie tunelu tauryjskiego woda. Według opinii fachowców natrafiono tam na podziemne jezioro górskie, które wskutek wierceń poczęło z wielką szybkością uchodzić. Dalsze roboty wiertnicze musiano na razie wstrzymać.

Zapis na cele naukowe. Z Paryża donoszą: Zmarły niedawno milioner Commercy zapisał uniwersytetowi paryskiemu cztery miliony franków, z których odsetki przeznaczył na stypendya dla młodych badaczów.

Katastrofa w arsenale. Z Paryża donoszą: W stalowni marynarki w Homecourt spadł wczoraj wskutek przerwania się transmisyi kocioł, zawierający 340 centnarów roztopionej stali na robotników, z których dwudziestu dwóch zginęło na miejscu, trzech odniosło ciężkie, a dwóch lekkie rany.

Jaka będzie pogoda we środę?

Prognoza wiedeńskiej stacyi metereologicznej: Galicya zachodnia: Po większej części pochmurno, mierne wiatry, przybierająca temperatura, najpierw jeszcze źle, później polepszenie.

NADESŁANE

za które Redakcya nie bierze odpowiedzialności

Na miesiąc Maj.

poleca

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra Władysława Miłkowskiego

W KRAKOWIE

6, św. Jana (Hotel Saski)

TELEFON Nr. 708.

Golljan Z. ks., Miesiąc Maryi („Na maj i na zawsze“, słowa J. p. ks. kardynała Dunajewskiego o tej wybornej książce) **w pięknej oprawie K. 2** — porto 45 hl.

Mostowska Z. hr. Czytanki i nabożeństwa na maj **dla dzieci** od 8 do 12 lat. Cena 40 hl. porto 10 hl.

Nowakowski J. ks., Miesiąc Maryi z pieśniami majowemi, O. Karola Antoniewicza, w ozdobnej oprawie K. 1·20 porto 35 hl.

Potulicki hr. Adam ks., Miesiąc Maryi. Cena 20 hl. porto 10 hl.

I bardzo wiele innych Czytanek na maj różnych autorów. 34

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy od wyrazu

minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Praktykant znajdzie zaraz umieszczenie u malarza dekoracyjnego **Karola Orleckiego,** w Krakowie, Garbarska 12. Miejscowi mają pierwszeństwo. 406

Mężczyzna z dochodami miesięcznymi pieniężnymi 400 kor. oraz właściciel realności w wartości 11000 kor. z powodu nieznajomości poszukuje panny w średnim wieku może być i z wiejskiego stanu, katoliczki z posagiem 5000 kor., przyjmuje i z rodzicami. Zgłoszenia nadsyłać listownie Krosno post.-rest. F. K. Nr. 100-2.

Poszukuje się mieszkania dla chorej kobiety przy mamżystce lub akuszerce. Adresy interesowanych przyjmuje administracya „Nowin“. 428

Do sprzedania.

Wyrobiony handel spożywczy do odstąpienia w Podgórzu, ul. Lwowska Nr. 48. 429

Znane z dobroci

Kawy angielsk. surowe

codziennie świeżo palone aparatem najnowszego systemu poleca handel towarów kolonialnych pod firmą

WOJCIECH OLSZOWSKI

W KRAKOWIE,

Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej. 128

Uczeń

do praktyki cukierniczej potrzebny zaraz. 89

Wiadomość:

Adam Piasecki

Kraków, ul. Długa 10.

Wyborny miód

deserowy kuracyjny,

5 klgr. twardy 6 kor., gęsto płynna patoka (rarytas miodobiorów) 6 kor. 60 hal. franco. 388

Korzeniewicz em. naucz.

Iwanczany.

Wykaz letnich mieszkań

wyjdzie z dniem 1 Maja br. — Ogłoszenia odnośne przyjmuje i takowe w wykazie umieszcza

Informator

uniwersalny organ informacyjny Kraków, Wiślna 2. 409

2 wagony dziecięcych wózków nadeszły do największego i najtańszego krajowego składu pod firmą

ARNOLD FALLEK

Kraków, ul. Grodzka 35.

Filia: Podgórze, Rynek gł.

Cenniki ilustrowane wysyła na żądanie za darmo i opłatnie. 395



Niklowy zegarek kieszonkowy, 36 godz. idący

z napisem: „System ROSKOPF „Patent“ wraz z pięknym łańcuszkiem kosztuje K 1·95, trzy sztuki 5·50, 6 szt. K 10. Do nabycia w składzie

Ignacy Cypres, Kraków, Floryańska 48

Cenniki darmo. 11



ZAKŁAD

artyst.-kamieniarski i budowlany

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w mieście i na prowincyi. 232

Ogłoszenie licytacyi.

Wydział Rady powiatowej w Wieliczce ogłasza niniejszem licytacyę na przedsiębiorstwo budowy szkół.

a) jednoklasowej w Glichowie za cenę kosztorysową około 10000 K.

b) dwuklasowej w Zakrzowie za cenę kosztorysową około 15600 K.

c) dwuklasowej w Bodzanowie za cenę kosztorysową około 16000 K.

Plany i kosztorysy są do przejrzenia w kancelaryi Wydziału Powiatowego w Wieliczce w godzinach urzędowych. Budowa ma być rozpoczętą z wiosną br. a ukończoną w roku przyszłym.

Przedsiębiorstwo oddane będzie oferentowi, którego warunki Wydział powiatowy w porozumieniu z c. k. Radą szkolną okręgową uzna za najdogodniejsze.

Licytacya odbędzie się w biurze Rady powiatowej w Wieliczce dnia 14 maja br. o godz. 12 rano.

Oferty mogą być składane ustnie lub pisemnie do godziny 12 w południe w dniu 14 maja br., a otwarcie takowych nastąpi po licytacyi ustnej.

Do ofert należy dołączyć 5% od kwoty kosztorysowej tytułem wadyum i deklaracyę że oferentowi znane są ogólne i szczegółowe warunki i że się do takowych zastosuje. — Bliższych informacyi udziela również c. k. Inspektor szkolny.

Z Wydziału powiatowego w Wieliczce d. 22 kwietnia 1907 r.

Prezes: *K. Czecz.* Sekretarz: *Dr K. Szczepański*

PORĘBSKI & ZIMLER

Kraków, Rynek L. 8

polecają 300

Nowości

do przybrania sukien damskich.

Aplikacye, Koronki, Wstążki, Krepinki, Guziki, Podszewki.

Zmiana Lokalu.

Gł. Ajencya dzienników i ogłoszeń

J. HOPCASA, A. SALOMONOWEJ

znajduje się obecnie 44

przy ul. Sławkowskiej 2.

Abonament Pism całego świata. Sprzedaż pojedynczych numerów pism, broszur, konduktorów, kalendarzy, widokówek i t. p. **Przyjmuje się inseraty (ogłoszenia) do wszystkich pism.**

OSOBNY DZIAŁ KSIĘGARSKI.

Okazya! Okazya!

Wiosenna Okazya!

Rowery w kolosalnym wyborze, z jednoroczną gwarancyą, od K. 90 i wyżej. Części składowe roweru: kiszki (szlauchy) po 3 kor. Płaszcze pierwszej sorty od K. 5·50 i wyżej, lampy acetylenowe od K. 2·60 w górę, freilaufy od K. 14 w górę, pompy nożne z masywną podstawą od Kor. 1·60, dzwonki od 30 halerzy w górę, rączki od 30 hal. w górę, ochraniacze od błota z blachy lub żelaza K. 2·40 za garnitur, szprychy, według życzenia wierconе, K. 1·80, lak do emaliowania 50 hal., trąbki gumowe od 1·70 w górę, osie, konusy, szalki wszelkich systemów, rury stalowe o każdej objętości etc. zawsze na składzie. Wszelkie przybory do rowerów motorowych i automobilów. Reperacye, niklowanie, emaliowanie wykonuje się we własnych warsztatach najsolidniej i najprędzej. Proszę żądać nowego wspaniałego katalogu. Wysyłka pocztowa codziennie.

Importhaus für Fahrzeuge-Industrie Wien I., Stubenring 6. 208

Wspierajmy przemysł krajowy!!

Jan Michalik

Krajowa Fabryka Czekolady tabliczkowej i Kakao

w Krakowie, ul. Floryańska L. 45.

49

Hotel Polski

w Krakowie ul. Floryańska 42

(obok Bramy Floryańskiej)

poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem, usługą i opałem od 2 koron wyżej. 216

Skała Kmity

Skała Kmity! najprzyjemniejsza i uroczo położona dolina między skałami i lasem w pobliżu Krakowa.

Jazda koleją do Mydlnik trwa 10 minut i kosztuje 30 hal. — z Mydlnik piechotą przez pola 30 minut drogi lub też zawsze oczekującemi furmankami. Powrót o godz. 9 wiecz.

Restauracya na miejscu obficie zaopatrzona w doskonałe przekąski własnego wyrobu, świeże mleko słodkie i kwaśne, herbata, wódki piwo. Ceny umiarkowane.

OTWARCIE DNIA 1-go MAJA 1907 r.

Z poważaniem **Wład. Bogacki, restaurator.** 400

Koszule Oxford od K 1·20 | **Koszule** dla pań od K 1 —

Koszule białe „ 1·90 | **Koszule** dla dzieci „ „ —·40

Kalesony niebieskie 105 cm. długie od K —·80

sprzedaje tylko za pobraniem pocztowem. — Dla kupców bajecznie tanio. 378

Fabryka bielizny **Emil Strass** Chrudim (Czechy)



Pierwszy i największy w kraju od 35 lat zasąy P. T. Publiczności 51

Skład maszyn do szycia i haftu,

do robót krawieckich i szewskich, maszyn pończoszniczych i do pisania

Kurs haftu bezpłatnie.

Przyjmuje również naprawę maszyn do szycia wszelkich systemów. Cenniki franko i gratis

JÓZEF IWANICKI

specyalista i mechanik,

LWÓW, (HOTEL ZORZA).

KRAKÓW

Telefon Nr. 81. **ulica Radziwiłłowska 31** Telefon Nr. 81.

róg ul. Lubicz.

LECZNICA CHIRURGICZNA

dla chorych przychodnich

AMBULATORYUM

zaopatrzone we wszelkie przyrządy do badania i leczenia.

Godziny przyjęcia od 9 do 11 przedpołudniem.

SALA OPERACYJNA.

ZAKŁAD ROENTGENOWSKI

(prześwietlanie i leczenie).

Przyrządy do leczenia gorącem powietrzem według metody Biera, oraz do mechanoterapii i ortopedyi.

Dr ARTUR FROMMER

b. długoletni I. sekundaryusz oddziału chirurgicz. szpit. św. Łazarza

ordynuje od 3—4 po południu.

Ostrzegam każdego, ktokolwiek by potrzebował garnitulki lub ubrania, ażeby się nie dał uwieść na oko elegancko wyglądającym na wystawach magazynów wiedeńskich ubraniom gotowym, które ani krojem ani odrobieniem nie mogą się równać z wykończonemi ubraniami z mojej pracowni; w cenie różnicy niema. A zatem

Łaskawi Panowie! zamawiajcie zarzutki i ubrania

u Zygmunta Chill, krawca w Krakowie, Wielopole 3,

obok głównej poczty.

Wypożycza się fraki i anglesy. — Wszelkie zamówienia na prowincyę nakuteczniej się możliwie jak najprędzej. 205

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Józefy Nowińskiej

55 **Kraków, ul. Mikołajska 14, Tel. 248.**

Posiada na składzie wielki wybór **trumien** metalowych, dębowych, tapetowanych i z miękkiego drzewa oraz **wieńców** sztucznych, metalowych i szarf.

Zakład zaopatrzony jest w **nowe wspaniałe dekoracye**, wysyła służbę do pogrzebów, w bogatych liberyach stylowych, urządza pogrzeby od najwykwintniejszych do najskromniejszych, ze znaną sumiennością i dokładnością, czyniąc wszelkie możliwe ustępstwa. Podejmuje się sprowadzania i przewozu zwłok ze wszystkich i do wszystkich państw Europy. Posiada do dyspozycyi groby murowane, pomniki, krzyże etc. 18

Teatr i sztuka.

Zawiadamiam PT. Publiczność oraz wszystkie kółka amatorskie w miejscu i na prowincyi, iż założyłem z dniem dzisiejszym

Pracownię i wypożyczalnię

kostyumów teatralnych i balowych

pod firmą

Tomasza Kwiatkowskiego.

Mając długoletnią praktykę, wykonuję je stylowo według wzorów, jakich sztuka teatralna wymaga. Kostyumy wyrabiam na zamówienia i do wypożyczania, po bardzo przystępnych cenach.

Z poważaniem

T. Kwiatkowski

Kraków, plac Dominikański L. 5

Magazyn Mebli i Zakład Tapicersko-dekoracyjny

Kajetana Dudziaka

w Krakowie, ulica Floryańska L. 36, I. piętro.

POSIADA NA SKŁADZIE: KOMPLETNE URZĄDZENIA POKOI JADALNYCH, SYPIALNYCH I SALONÓW, BIURA AMERYKAŃSKIE ORAZ SOFY WSZELKIEGO RODZAJU, POKRYCIA MEBLOWE, MATERACE, PODUSZKI, KOŁDRY, PORTYERY, FIRANKI I T. P.

PODEJMUJE SIĘ URZĄDZEŃ POJEDYNCZYCH POKOI I KOMPLETNYCH MIESZKAŃ, TAPETOWANIA TYCHŻE, ZAKŁADANIA FIRANEK, STÓR, PRZERABIANIA MEBLI — ORAZ WSZELKICH INNYCH ROBÓT W ZAKRES TEGO ZAWODU WCHODZĄCYCH

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysł. Tow. Lek. polecone przez tożTow. **Wody mineralne sztuczne,** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **Specyalne lecznicze,** jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego.** 14

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Do godziny 2-giej w nocy.

Orkiestra salonowa pod dyrekcyą p. Sellera.

ZAWIADOMIENIE!

GROTA TWARDOWSKIEGO

została przeniesioną na ulicę

50 GRODZKĄ 50

W KRAKOWIE.

Restauracya i kawiarnia składająca się z 5 pokoi, oraz **gabinety towarzyskie,** otwarta do godziny 2-giej w nocy.

Kuchnia smaczna: Śniadania, obiady i kolacye, oraz zimne i gorące przekąski w każdej porze.

Wina krajowe i zagraniczne.

CENY UMIARKOWANE

Poleca się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności 375 ZARZĄD.

Dla przyjezdnych po drodze na Wawel.

Do godziny 2-giej w nocy.

Orkiestra salonowa pod dyrekcyą p. Sellera.

Peleryny zakopiańskie i tyrolskie

od deszczu i zwykłe

damskie i męskie **po złr. 6·50** oraz na składzie po zniżonych cenach:

Guńki zakopiańskie, damskie i dziecinne,

Serdaczki, kożuszki damskie, męskie i dziecinne,

Sabałówki, oryginalne zakopiańskie,

Zuawki, Ułanki, Kryniczanki,

Węgierki, Sukmanki Kościuszkowskie,

Karazye, czapki i paski krakowskie, wszystko wyrobu własnego poleca

W. SZNAJDROWICZ

w Krakowie, Rynek, Linia A-B l. 45

nad apteką pod „Białym Orłem“

Medal srebrny na wystawie w Łańcucie w r. 1904. Medal srebrny na wystawie w Przemyślu w r. 1904. Medal bronzowy na wystawie w Dembicy w r. 1904. Medal srebrny na wystawie w Zakopanem w r. 1905. Medal złoty i srebrny na wystawie w Tarnowie w r. 1905. 283

Filia w Krynicy pod „Białą Różą“.

SINGERA

maszyny do szycia do różnych celów, a zatem użytku do użytku przemysłowego, lecz także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego jedynie u nas nabyć można.



Przy zakupie zważać należy na to, aby maszyna nabytą została w naszych składach.

Nasze składy poznać można po obecnym znaku.

SINGER Co. Tow. Akc. Maszyn do szycia

Kraków, Szpitalna 40.

FILIE:

Kraków, Kazimierz, Wolnica.	Sanok, Jagiel., obok Kółka roln.
Chrzanów, Mickiewicza.	Jarosław, Krakowska 30.
Tarnów, Wałowa 13.	Tarnobrzeg, Rynek.
Rzeszów, Trzeciego Maja 5.	Łańcut, Rynek.
Nowy Sącz, Jagiellońska.	Jasło, Rynek.

275

WIELKI KRACH! Z powodu zupełnej stagnacyi w Rosyi i Królestwie polskiem, wywóz całego nowego zapasu zegarków szwajcarskich skierowano na Austryę i nadesłano do jeneralnego zastępstwa i głównego magazynu fabryk genewskich pod firmą:

Aleksander Landau w Krakowie, Stradom 2.

dyplomowany zegarmistrz. 133

Olbrzymi transport słynnych zegarków we wszystkich gatunkach, oraz bogaty wybór biżuteryi, eleganckiego wyrobu ze złota 14-kar. do natychmiastowego wyprzedania. Sprzedaję zapas ten po cenach niesłychanie niskich, bo 50 pr. niżej cen fabrycznych. Zwraca się przeto uwagę P. T. Publiczności, by zechciała korzystać z tej rzadkiej sposobności taniego zakupna póki zapas starczy. — Cenniki polskie wysyła na żądanie darmo.



Założona w roku 1867

Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach

FIRMY:

F. & E. Zajączek i Lankosz

POLECA

Sukna, Sieraczki, najmodniejsze Kamgarny i Korty

wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie.

Składy: w Krakowie, Rynek gł. 44, A-B. we Lwowie, ul. Jagiellońska 3,

dla sprzedaży hurtowej i drobiazgowej.

Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele watapione, Wełnę do watowania i wszelkie Podszewki.

Wydawca: Leszyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.